

**Zaczynał jako defensor numer pięć, nawet za plecami Juana Jesusa. Federico Fazio, bo o nim mowa, jest dziś liderem defensywy Giallorossich, bez którego nie można sobie wyobrazić wyjściowego składu. Gracz udzielił wywiadu dla *Ultimo Uomo*.**

**Piłka jest grą zespołową i mechanizm działa lepiej również gdy głowy działają w symbiozie. Co kryje się za twoim rozwojem w zespole?**

- Nie tylko ja rozwinąłem się od pierwszego meczu z Fiorentiną do dziś, ale cały zespół i wiele aspektów: jeśli rośnie indywidualna forma graczy, również zespół staje się bardziej zjednoczony, zdobywamy więcej pewności siebie i wzajemnego zaufania.

**Emerson Palmieri powiedział, że czuje się spokojniejszy, gdy widzi ciebie na środku obrony, ale nie jest tak, że ten spokój wychodzi z faktu gry ze wsparciem dwójki bardziej atletycznych i szybszych środkowych obrońców, jak Manolas i Ruediger?**

- Nie tylko z powodu Manolasa i Ruedigera, ale to szczególnie zasługa środka pola, zwłaszcza gdy grają De Rossi i Strootman. Prawda jest taka, że wszyscy znajdujemy się w świetnej formie i to pozwala każdemu z nam się poprawiać.

**Wolisz grać w trójce w defensywie czy czwórce?**

- Odnajduję się bardzo dobrze w grze trójką w obronie, ale również w grze czwórką, która staje się grą trójką w fazie posiadania piłki: trener wie zawsze, jakie jest najlepsze ustawienie czy najbardziej właściwe, które wybrać również w oparciu o rywali. Nie mam preferowanej pozycji: czuję się dobrze na środku, ale dla przykładu z Milanem czy Lazio grałem na lewej stronie środka.

**W drugim zespole Sevilli wystawiali ciebie na środku pola...**

- Niczego nie rozumiałem, biegałem dużo więcej niż na pozycji obrońcy, ale zmieniła się moja wizja gry, czytanie ruchów.

**Twój pierwszy mecz w drużynie Sevilli to było spotkanie o Superpuchar Hiszpanii, na Bernabeu, przeciwko Realowi Raula i Van Ninstelrooya...**

- Patrzyłem na stadion i miałem wrażenie, że się na mnie wali.

**Jak przeszedł proces aklimatyzacji w Serie A i w Rzymie?**

- Serie A jest bardzo podobna do La Liga, gra się bardzo taktycznie, co dosyć mi się podoba; ale być może było mi łatwiej, gdyż miałem wsparcie ze strony rodzaju życia, jakie prowadzi się w Rzymie, kultury. Włochy są dla nas, Argentyńczyków, jak dom, są kraje o bardzo podobnych cechach, mamy te same korzenie. Rzym poza tym przypomina bardzo Sewillę, moja żona mówi, że czuje się identycznie, choć w odpowiednich proporcjach. Przypomina mi też Buenos Aires: to bardzo piłkarskie miasto, gdzie żyje się z dużym przywiązaniem do futbolu, choć nie wiem dobrze jak to jest grać w Buenos Aires, gdyż zawsze grałem w drugiej lidze.

**Jak bardzo na twoją decyzję o wyborze Romy wpłynęła obecność**

### **Perottiego?**

- Przyjechałem odwiedzić go już w marcu zeszłego roku, był tu od miesiąca, ale czułem się już bardzo dobrze. Przyjechałem zobaczyć go do Trigorii, zobaczyć treningi, Roma od razu mnie porwała i gdy pojawiła się szansa przybycia tutaj, zaakceptowanie transferu było łatwe.

### **Spalletti starał się sprowadzić ciebie już w 2015 roku do Zenitu...**

- To było więcej niż zbieg okoliczności.

### **Dwie wskazówki to zbieg okoliczności, ale gdyby była też trzecia, mielibyśmy dowód...**

- Do Rzymu przyjechałem też siedem lat temu z Diego... Potem on przyszedł tu grać i gdy przybyłem go odwiedzić, na koniec tygodnia, tutaj w Rzymie, poprosiłem moją żonę o rękę.

### **Wierzysz jeszcze w grę w reprezentacji?**

- Przykro mi, że nie miałem szansy udowodnić swojej wartości. Jest wiele meczów, eliminacyjnych, towarzyskich, mistrzowskich, być może jednak ktoś chce mieć swoją dobrze złożoną grupę graczy. Mimo że wiesz, że wykonujesz swoją pracę dobrze, podsumowując, zawsze jest przyjemne, gdy otrzymujesz wynagrodzenie za swoją pracę. Ważne jest zawsze patrzeć w przyszłość, reprezentację narodową... kto wie, być może reprezentację włoską.

### **Samuel był wzorem do naśladowania...**

- W tamtych latach, na Mundialu 2002, gdy go obserwowałem, również tutaj w Romie i wcześniej w Boca, którego byłem kibicem, myślę, że w tamtym okresie nie grałem nawet na pozycji obrońcy. Jednak Samuel był wzorem do naśladowania jako lider... Nie przyciągała mnie tyle jego pozycja na boisku, co jego rola lidera. Z tego samego powodu podobał mi się Batistuta.

### **II miejsca zajmuje piłka nożna poza twoją profesjonalną codziennością?**

- Lubię oglądać wiele meczów, tych starych, świetnych drużyn, graczy i reprezentacji i styli gry ze starych epok, bardzo mi się to podoba. Holandia 1974, Milan Sacchiego, oglądam filmy na youtube i staram się zobaczyć jak rozwijała się piłka, jak ewoluowała gra. Oglądam też indywidualności, Zidane'ea, Ronaldinho, ale fascynuje mnie też oglądanie jak zmieniła się piłka. Moim ulubionym meczem jest finał Włochy-Brazylia, 1994: daje dobre wyobrażenie, że piłka nie jest czymś statycznym, ale znajduje się w ciągłym rozwoju.

### **I co myślisz o tej ewolucji?**

- Dziś piłka jest coraz bardziej fizyczna: trenuje się w inny sposób, przygotowuje się graczy do biegania 90 minut, bez zmęczenia.

### **Co popchnęło ciebie do spróbowania swoich sił w Premier League?**

- Wydawała mi się bardzo ciekawą ligą. Oglądałem ją w telewizji: przyciągało mnie bardzo środowisko, atmosfera. Dalej fakt, że jest argentyński trener był zachętą do

wyboru Tottenhamu, gdy zdecydowałem się zmienić klub. W pierwszym sezonie rozegrałem 33 mecze, czułem się dobrze. Jednak nie na topowym poziomie. Potem, po 10 lat kariery, po raz pierwszy na starcie nowego sezonu, wiedziałem, że nie będę więcej grał, gdyż zakomunikowali mi, że nie znajdują się w ich planach.

### **Udało ci się dowiedzieć, co się stało?**

- Nie wiem. Nigdy nie powiedzieli mi prawdy lub jaki był problem czy dlaczego chcieli dokonać zmiany. Nigdy nie wiedziałem. W każdym razie, gdy mi o tym zakomunikowali, było zbyt mało czasu, aby poszukać innej drużyny, w sierpniu prawie wszyscy są zorganizowani, jest trudniej. Wiedziałem tylko, że będę musiał się zatrzymać na pół roku, bez gry. Myślałem często o pierwszym sezonie. Aklimatyzacja w Premier League jest trudniejsza: gra się tutaj dużo inną piłką. Jest więcej pojedynków jeden na jeden, więcej zwrotów akcji, więcej przestrzeni, mniej taktyki, bardzo mało taktyki. Nawet, powiedzmy, że nie pracuje się nad taktyką. Wszystko to kwestia siły fizycznej. Zespół musi przede wszystkim być dobrze przygotowany fizycznie. Prawda jest taka, że wszystkie mecze gra się w ten sam sposób, nie analizuje się rywala: każdy zespół ma swój styl i trzyma się tylko tego, bez przywiązywania zbyt dużej uwagi do pozostałych rzeczy, bez zmieniania. Oglądanie meczów jest zabawne, nie tylko dla kibiców, ale dla widzów na trybunach, ze względu na okazje bramkowe... Zawsze jest jednak tak samo. Nie ma taktyki, nie ma planowania. Środek pola praktycznie nie istnieje: atakujesz, kończy się akcja i już atakują ciebie. To trochę nudne dla piłkarza. Nie ma miejsca na rozwój, nie uczysz się, cały czas robisz to samo. Nie zmienia się pozycji, nie uczysz się niczego pod względem taktycznym.

### **Co jest potrzebne, aby być liderem?**

- Trzeba mieć ambicje i świadomość. Trzeba doceniać to, co ci się przydarza. Pomaga również fakt gry w karierze z innymi liderami: zrozumienie jaka jest ich rola, nauczenie się od nich jak najwięcej. W rzeczywistości to coś, co musisz mieć w sobie. Nie budzisz się rano mówiąc, chcę być liderem. Gdy jesteś młody musisz obserwować, rozumieć kto dowodzi, uczyć się od niego, brać wskazówki.

### **Kto jest twoim punktem odniesienia poza piłką?**

- Mój najmłodszy brat, który ma 12 lat.

Autor: abruzzo